Rok II. Kraków, listopad 1927. Nr. 11

Róże św. Teresy

od Dzieciątka Jezus

wraz z dodatkiem MALI APOSTOŁOWIE i MALI ŚWIĘCI
Miesięcznik, poświęcony szerzeniu czci św. Teresy.
Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Batorego 6.

Święta Teresa a dusze czyścowe.

Ty głośna dzisiaj w świecie Jałmużnico,
Którą Bóg raczył wybrać za narzędzie,
By swej dobroci dawać znaki wszędzie,
Nad dusz czyścowych zlituj się ciemnicą.

Wstaw się za niemi! To są przyjaciele
Boży i nasi, bracia, dobrodzieje!
O niech im przez Cię Jezus łaski zleje,
Odpuści wiele, bo miłują wiele!

Oni już przeszli świata tego burze
I w łasce Bożej szczęśliwie zasnęli,
Spraw, niech się każdy z nich nad śnieg wybieli,
Zsyłaj im z niebios wonne pociech róże!

Wstaw się za niemi! Niech Twojej opieki
Zazna i biedny mieszkaniec czyścowy,
Niech Ci dziękuje i świat zagrobowy
Za róże łask Twych — Tereso — na wieki!!

Ks. Mateusz Jeż.

Wpływ św. Jana od Krzyża na św. Teresę od Dz. Jezus.

Gdy po zgłębieniu gruntownem *Dziejów Duszy* czyta się pisma Św. Jana od Krzyża, tego mistrza duchowego, od którego Św. Teresa czerpała swoją iście niebiańską mądrość, nie sposób nie zauważyć natychmiast wielkiego wpływu, jaki dzisiejszy doktór Kościoła wywarł na naszą Świętą — i cieszyć się należy, iż wkrótce po przybyciu do klasztoru poznała się ona z jego dziełami, z których takie niezłomne i mocne zasady dla swojego życia wewnętrznego zdołała wyciągnąć. Byłą to także jedna z osobliwych łask Bożych dla tej duszy, iż nie rozpraszając się po wielu podręcznikach ascetycznych czy mistycznych, dostała odrazu do ręki strawę, zupełnie wystarczającą na ową podróż do szczytów góry doskonałości, jaką miała odbywać w ciągu lat dziewięciu. I można tu zaprawdę uczynić porównanie z owym posiłkiem, złożonym z chleba i wody, jaki anioł przedstawił prorokowi Eljaszowi, udającemu się w 40 dniową podróż na górę Horeb, mówiąc: Wstań i jedz, bo długą drogę przed sobą mieć będziesz. I powstał prorok i przyjął posiłek anielski, a strawa ta przez całe dni 40 podtrzymywała go w drodze.

Ale zwróćmy teraz szczegółową uwagę na te cechy duszy św. Teresy, w których się najbardziej odbił wpływ mistrza. Uwydatnia się on głównie w praktyce jej cnót teologicznych i w pierwszorzędnem znaczeniu, jakie te ostatnie zajmują w jej świętości. Co do wiary, jako pierwszej z tych cnót, szła Teresa odważnie drogą **ciemnej nocy**, którą Św. Jan tak zachwala, że ją przenosi ponad stany nadprzyrodzonych objawień i ekstaz. Kierując się wskazówkami swego ojca w zakonie, Święta nie straciła spokoju nawet wśród całorocznych ciemności i pokus przeciwko wierze, jakich doznawała przy końcu życia, nie martwiła się brakiem słodyczy i oschłościami na modlitwie, nie szukała nigdy żadnych dróg nadzwyczajnych, pragnąc nieopuścić tylko ani jednej sposobności do dobrego, jakie jej Pan Bóg sam nastręczał, aby ze swej strony jak najwięcej Mu darować nie zaś by jak najwięcej od Niego brać. Szła, jednem słowem, drogą **czystej wiary**, nie odczuwając nawet w końcu jej tajemnic, tylko je na ślepo, bez wahania przyjmując i zastosowując się do nich na każdym kroku swego życia z niezwyciężoną konsekwencją i logiką.

Niemniej jawny jest wpływ Św. Jana na swoją córę duchowną co do nadziei. Nawet to wyrażenie, tak charakterystyczne u naszej Świętej, a które tak silnie porusza nas w Dziejach Duszy, że „tyle otrzymujemy od Boga, ile się spodziewamy", znajduje się dosłownie w Sentencjach S. Jana od Krzyża (tom 2 N. 119) ale wielką zasługą jest Św. Teresy, że, przeczytawszy je, umiała niem żyć. Toteż jej ufność w Bogu była poprostu nieograniczona i wykluczała wszelkie troskanie się o siebie. Co niegdyś mówiła o kasztanach, wyciętych w ogrodzie zakonnym w Lisieux przygłuszając w sobie żal za niemi tą prostą uwagą że gdyby te kasztany były ścięte w innym oddalonym Karmelu, ich los nicby ją nie obchodził — to samo stosowała do całej swojej istoty, zarówno pod względem fizycznym jak i duchownym. Uważała się za rzecz nie swoją własną, tylko Bożą i tak się sobą mało zajmowała, jak czemś zupełnie obcem, oddalonem. Nawet w chorobie nie troszczyła się ani o możliwość wielkich cierpień, ani o ciężar konania, ani o żadne okoliczności śmierci. I rzeczywiście, taki stan duszy można dopiero nazwać prawdziwą ufnością w Bogu, ufnością dziecka na rękach matki — co ona określała słowy Pisma Świętego: „Choćby mnie zabił, w Nim ufać będę".*) Wreszcie miłość przybiera w sercu S. Teresy te same niemal formy, co i u Św. Jana od Krzyża. Jego np. własnością jest to zdanie, powtórzone przez Nią w zapiskach duchownych: Gdy dusza działa z czystej miłości, nietylko nie pragnie być widzianą przez ludzi, ale nie chce nawet zwracać na siebie uwagi Pana Boga. I gdyby to było możliwe, żeby Bóg o jej dziełach nie wiedział, spełniałaby je po dawnemu z pobudek czystej miłości. Wszelka interesowność w miłości Bożej jest dla niej zupełnie obcą. Jeżeliby chciała cokolwiek zdobyć od Boga, to nigdy nie dla siebie, ale dla bliźnich, tak że gotowa jest powiedzieć z Mojżeszem, albo z Apostołem narodów: Wykreśl mnie raczej z ksiąg żywota, bylebyś im darował. — Fundament jej obcowania z bliźnimi stanowi zdanie mistrza Karmelu, że miłość Boża w duszy objawia sie bezwiednie słodyczą, cichością, pokorą i cierpliwością. (Sentencje N. 27) Za jego radą unika zajmowania się cudzemi sprawami nawet dla poprawy złego, o ile nie ma tego obowiązku (N. 57), ani nie wydaje sądów o bliźnich (N 58). Odrywa się wreszcie od wszystkiego, co doczesne, a na pierwszem miejscu od siebie samej.

A miłość krzyża i cierpienia z Ukrzyżowanym, chociaż jak gdyby wrodzone Św. Teresie, jakiejże jednak nabiera siły w jej

*) (Job. XIII. 15.)

duszy, gdy się pokrzepia nauką swego ojca. Oto bowiem, co pisze ten ostatni w sentencjach swoich pod N. 83 do 89, oraz w N. 123.

83. Jeżeli chcesz naprawdę posiadać Pana Jezusa, nie szukaj go nigdy bez Krzyża.

84. Kto nie szuka krzyża Chrystusowego, ten nie szuka również chwały Chrystusowej.

85. W każdej przeciwności pragnij mieć jakiekolwiek podobieństwo z Panem Najwyższym, a tak upokorzonym i ukrzyżowanym; jeżeli bowiem życie twoje nie będzie miało z nim podobieństwa, to nie stanie się na nic przydatne.

86. Umiłuj bardzo cierpienie i niechaj dusza twoja nigdy się go nie obawia, bo tak spodoba się swemu Oblubieńcowi, który nie wahał się umrzeć za nią.

87. Do czego zdolny jest ten, kto nie potrafi cierpieć dla Chrystusa? Co zaś do cierpień, im one są cięższe i bardziej przygnębiające, tem bardziej znoszący je powinien radować się ze swego losu.

88. Wiele jest dusz, które wzdychają do skarbów i łask niebieskich, ale mało która z nich pragnie cierpienia i doświadczeń, w zjednoczeniu ze Synem Bożym.

89. Ci, którzy się mają za przyjaciół Jezusa, zazwyczaj bardzo mało Go znają, gdyż skorzy są do szukania w Nim pociechy, zamiast goryczy.

123. Miłość Boża nie polega na odczuwaniu głębokich wzruszeń, ale na zamiłowaniu zupełnego ogołocenia i na cierpieniu dla Umiłowanego.

Porównania te i uwagi możnaby przedłużyć w nieskończoność, ale już powyższe kilka punktów, jakieśmy poruszyli, dają możność zrozumieć te wielkie korzyści praktyczne, jakie Święta Teresa wyciągała dla siebie ze szkoły Św. Jana od Krzyża. Jej każde czytanie duchowne, to nie było samem tylko odbyciem półgodzinnego obowiązku, lecz przetrawieniem i wżyciem się całą duszą w treść przeczytaną. Tego sposobu czytania książek duchownych wszyscy czciciele Św. Teresy mogliby się nauczyć, zwróciwszy się do niej uprzednio o pomoc, której ona z pewnością nie odmówi.

Szkoda wielka, że pisma Doktora Karmelu nie są dotąd przetłómaczone na język polski. Potrzeba do tego wprawdzie wielkiego talentu i wysokiej wiedzy teologicznej, gdyż niedokła-

dny przekład mógłby w niektórych razach w błąd wprowadzić, ale gdybyśmy posiadalli jego cztery tomy po polsku, tak jak istnieją w języku francuskim, w tłómaczeniu X. Kanonika Hornaer'ta, moglibyśmy przy pomocy *Dziejów Duszy* tudzież innych pism Św. Teresy osiągnąć zrozumienie stosownych dla nas ustępów i poznać, w jaki sposób ona sama je w czyn wprowadzała. Tą drogą Mała Święta mogłaby się stać dla nas wykładnikiem górnych tez mistycznych, a dla wielu nawet niedostępnych do pojęcia.

Stanisława Muśnicka.

Świętych Obcowanie.

„Biada człowiekowi samemu. Lepiej być dwiema społem... Troisty sznur niełatwo się przerywa". (Ekl. IV, 9, 12).

Uroczystości SS. Aniołów Stróżów 2. października, Wszystkich Świętych i dusz wiernych zmarłych w pierwszych dniach listopada uprzytomniają nam jeden z najpiękniejszych i najbardziej pocieszających, a przez wielu zapoznany i niedoceniany, dogmat Świętych obcowania. Zwraca też ku niemu umysły i serca nasze św. Teresa od Dziec. Jezus, której życie było, rzec można, wcieleniem w czyn wiary w Świętych obcowanie.

Tak jak w ciele naturalnem — mówi św. Tomasz z Akwinu — istnieje ta jedność, która pochodzi z różności członków, podobnie też Kościół cały, będący ciałem mistycznem Jezusa Chrystusa, stanowi wraz ze swą Głową jedną osobę moralną. (Sum. theol. III. q. 49, a. 1). Słowa Doktora Anielskiego oznaczają zarówno zespolenie członków z Chrystusem i pomiędzy sobą, a wspaniałym wyrazem tej jedności jest właśnie Świętych obcowanie.

Apostoł narodów ujął tę prawdę w zwięzłych i ważkich słowach:... **„Wielu nas jednem ciałem jesteśmy w Chrystusie, a każdy z osobna jeden drugiego członkami".** (Rzym. XII, 5.) Wielki dogmat Świętych obcowania wiąże się ściśle z nauką św. Pawła o naszem wszczepieniu w Chrystusa.

Uczestnicząc w jednem i tem samem życiu łaski, otrzymanem na chrzcie św., wyznając jedną wiarę, wspólnego Ojca mając w niebie oraz Zbawcę i Odkupiciela, Jezusa Chrystusa; należąc do jednego Kościoła, żywiąc się u wspólnego stołu, tworzą chrześcijanie-katolicy jedną wielką rodzinę dzieci Bożych, których Jezus pierworodnym jest Bratem (Rzym XIII, 29.) a zarazem spójnią. **„Jedno ciało i jeden duch... Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden Bóg i Ojciec wszystkich..."** (Efez. IV, 4—6). Do tej rodziny Bożej zaliczają się nietylko ci, którzy walczą i znoją się tu na ziemi, lecz i ci, którzy cierpią

i oczyszczają się w miejscu pokuty, lub też zażywają pokoju i szczęśliwości wiekuistej w niebie. Wszyscy w Chrystusie jedno stanowią.

Świętych obcowanie jest to więc zjednoczenie wzajemne i łączność duchowa Kościoła wojującego, cierpiącego i triumfującego na ziemi, w czyśćcu i w niebie. Uzmysłowienie Świętych obcowania mamy w obrazach Fra Angelica, który przedstawił wiernych, aniołów i Świętych, trzymających się za ręce i wspinają-cych się na niebieskie wysokości.

Świętych obcowanie jest to owa współdzielnia duchowa, której członkowie ze wspólnego czerpią skarbu, dzieląc się nawzajem korzyściami.

Na skarb ten składają się nieskończone i bezcenne zadośćuczynienia Chrystusa Pana, przeobfite zasługi Matki Najśw., WW. Swiętych i wszystkich wiernych, żyjących na świecie. Zasilają go prace apostołów, krew męczenników, modlitwy i pokuty świętych wyznawców, czystość dziewic, niewinność dziatek. Łączne te zasługi spłacają długi, zaciągnięte przez nas wobec sprawiedliwości Bożej. Z tego nieprzebranego i drogocennego skarbca czerpie też Kościół św., udzielając odpustów.

Kościół jest jeden, przeto wszystkie dobra, jakie od Boga otrzymał, tworzą wspólną spuściznę, własność zbiorową, skarbiec rodzinny chrześcijan-katolików, złączonych ze sobą jako członki jednego ciała. Wszyscy społem przyczyniają się w większej lub mniejszej mierze do wzbogacenia tej skarbnicy, dokładając swoją cząstkę do ogólnego dorobku i mienia; wszyscy społem też użytkują.

Wszelkie dobre uczynki, — mówi katechizm soboru trydenckiego — spełnione przez jednego, rozciągają się na całą społeczność i służą wszystkim przez tę miłość, która „nie szuka swego“ (I. Kor. XIII, 5). „Mogę ubogacić się dobrem, jakie znajduje się we we wszystkich przyjaciołach Bożych na niebie i ziemi, oraz w Głowie ciała duchowego“, mówi jeden ze znanych mistyków (Tauler: „Kazania“.)

Kościół nasz święty to jakby wielki syndykat dla spraw i celów nadprzyrodzonych, w którym praca, cierpienia, akty cnót, czyny święte i wielkoduszne, ofiary, a więc wszystkie zasługi dusz poszczególnych, przerabiają się na kosztowne klejnoty. Bóg gromadzi je i zamyka w skarbonie duchowej, by je następnie rozdawać stosownie do potrzeb jednostek, w skład zbiorowego ciała wchodzących, i w miarę ich uzdolnień do korzystania z nadziemskich dóbr i wartości.

Jak tedy widzimy, jest Świętych obcowanie towarzystwem wzajemnej pomocy duchowej i ubezpieczenia żywych i umarłych na zasadzie współzależności i solidarności. Wszyscy, jak mówi znany ascetyczny pisarz[1]), zależą od każdego, każdy od wszyst-

[1]) O. Plus T. J. „Le Christ dans nos freres“.

kich. „A jeśli co cierpi jeden członek, społu cierpią wszystkie członki: choć bywa uczczony jeden członek, wespół się radują wszystkie członki". (I. Kor. XII, 26). Łącznikiem zaś tego związku to Duch św., nadający jednostkom współuczestnictwo w zasługach Jezusa i całego dusz zespołu.

Z tego zgromadzenia i obcowania Świętych, ze społeczności „błogosławionych Ojca (Mat. 25, 34) wyłącza dusze jedynie ekskomunika, jak to zresztą sama etymologja wskazuje (wykluczenie z komunji).

Zapytajmy z kolei, skąd pochodzi nazwa Swiętych obcowania. Oto Kościół triumfujący stanowią sami Swięci; dusze czyśćcowe są święte, bo wszystkie są zbawione i przeznaczone do nieba; my zaś tu na ziemi należymy do Kościoła, który jest świętym i sami świętymi jesteśmy wszyscy w tem znaczeniu, że poświęceni Bogu przez chrzest, do doskonałości, do świętości wezwani jesteśmy. Wiemy, że pierwszych chrześcijan nazywano powszechnie świętymi. Sw. Paweł, zwracając się do wiernych, używa wyrażenia: **„Bogu miłym, powołanym, świętym,"** (Rzym I, 7.), **„poświęconym w Chrystusie Jezusie"** (I. Kor. I. 2).

Z tej zależności i solidarności, o której wspomnieliśmy, wypływa jako proste następstwo współodpowiedzialność. Złączeni i solidarni, stają się członkowie odpowiedzialni jedni za drugich, jak również za wzrost, rozwój i zdrowie całego ciała mistycznego. Swięci Pańscy mieli subtelne i głębokie poczucie tej odpowiedzialności. Błog. Magdalena Panattieri, Dominikanka, patrząc na występki ziomków swych i wynikłe stąd klęski, czyni się współwinną tych grzechów i nieszczęść.

Najmniejszy akt cnoty, pomnażający w naszej duszy życie Boże, tem samem sprawia wzrost tegoż życia w innych duszach, w stanie łaski będących. Dzieje się to nie wprost, lecz za pośrednictwem Chrystusa, z którym wszyscy spojeni jesteśmy jak latorośle z pniem winnym. Jeśli znów życie nadprzyrodzone pomniejsza się lub zamiera w nas, traci na tem również ogół w większym lub mniejszym stopniu. Każdy człowiek działa siłą całości. Tknięcie łaski, które zbawia jakąś duszę. może być wywołane aktem miłości, spełnionym przez nieznanego jej człowieka, obcej narodowości, najprostszego stanu, tegoż samego dnia, lub przed kilkuset laty, na drugim końcu kuli ziemskiej. [2])

Przez Swiętych obcowanie utrzymuje się bowiem związek z ogółem ludzi wszystkich wieków i wszystkich części świata, żyjących, czy zmarłych, złączonych między sobą i z Bogiem. Ta społeczność, która tworzy jedność w czasie i przestrzeni dlatego, że ma Boga; ten Kościół katolicki, czyli powszechny w najrozleglejszem słowa znaczeniu, ta komunja dusz w Bogu i wzajemna wymiana usług i dóbr nadprzyrodzonych, stanowi owo

---

2) O. Plus: ,Dieu en nous".

przedziwne braterstwo jednostek i ludów w Chrystusie. W Bogu — mówi Fenelon — schodzą się wszyscy ludzie od jednego do drugiego krańca świata. —

W jednym z nakreślonych po mistrzowsku obrazków ukazuje nam głośny i dostojny pisarz angielski zakonnicę na klęczkach przed Najśw. Sakramentem, modlącą się za grzeszników. Autor wspomina najpierw o tym prądzie niewidzialnym, jaki krąży między świętym przybytkiem i Sercem Jezusowem a jej sercem. Jest to prąd modlitwy i łaski. Z połączenia tych dwóch sił promieniowało światło, dźwięk, ruch. Czarna postać sługi Bożej zdawała się klęczeć w samem środowisku wszechświata rzeczywistości i sił duchowych, a każde poruszenie jej serca i ust rozstrzygało jakoby o ludzkich przeznaczeniach na wieczność całą. Z niezamąconej ciszy tej kaplicy wyłaniały się promienie mocy duchowej, które miały odbić się w nieskończonej dali, z niezmierną rozrzutnością i siłą. Dusze unosiły się radością, skoro dosięgała ich wytężona wola tej czarnej postaci. Te zaś które w tej chwili rozłączały się z ciałem, uniesione promieniami tej woli padały do stóp Odkupiciela na progu życia nieśmiertelnego. [3])

Dopełnieniem tej ilustracji Świętych obcowania są słowa św. Teresy od Dz. Jezus: „Ty, Stworca wszechświata, wyczekujesz biednej, małej duszy, by za jej pomocą zbawić mnóstwo dusz, odkupionych tak jak ona, Twoją najdroższą Krwią! Ach, rozumiem, Panie mój, miłość Twoja najsłodsza i najtkliwsza sprawia, że nie chcesz nic uczynić bez nas“.

Drogą była naszej Swiętej ta przedziwnie słodka prawda wiary, pociechą napełniała ją myśl o wspólności zasług w Kościele naszym. „W niebie — mówiła — nie spotkamy spojrzenia obojętnego, bo wszyscy Swięci jedni drugim będą coś zawdzięczali“. Wyobrażała sobie radość, jakiej zaznamy dowiadując się, że przyczyniliśmy się do chwały Świętych, oni zaś w szczególny sposób ukochają te dusze, względem których mieli będą obowiązek wdzięczności.

Dogmat Swiętych obcowania znajduje najpiękniejszy wyraz w liturgji Kościoła, a zwłaszcza w codziennem we mszy św. wspominaniu Swiętych i Aniołów, tudzież w „Memento“ za żywych i umarłych. Ogół wiernych niestety zbyt mało o tem pamięta, nie łącząc się duchem z Kościołem. Ośrodkiem Swiętych obcowania tu na ziemi jest Eucharystja. U stóp Hostji św. straż niewidzialną sprawują duchy błogosławione, łącząc się z otaczającymi święty przybytek mieszkańcami tej ziemi. Przy ołtarzu odprawia się Najśw. ofiara, która cześć oddaje Bogu, uwesela Aniołów, buduje Kościół, żywych wspomaga a zmarłym pokój przynosi. (Naśl. Chr. Ks. IV. r. V. 3.)

C. d. n. *H. Lutostańska.*

[3]) Benson: „Niewidzialne światło“. Obr. pt. „W klasztornej kaplicy“.

Referat o Dziele św. Piotra Apostoła

wygłoszony przez Ks. Mateusza Jeża na Zjeździe Misyjnym w Poznaniu dnia 28. września 1927. roku.

Ciąg dalszy.

Wobec takich warunków nic dziwnego, że już przed laty 50 sami misjonarze, zwłaszcza belgijski O. Lebbe, zaczęli myśleć o gruntownej reformie apostolstwa, w tym właśnie kierunku jaki nam dziś wskazuje Pius XI. Ale że każda myśl nowa musi napotykać na przeszkody, aby — zwyciężywszy je — okazała, że jest wyrazem woli Bożej, przeto i reforma systemu misyjnego nie odrazu mogła wejść w życie.

Zaczęto wynajdywać różne trudności:

a) Powoływanie się misjonarzy różnych zakonów na swoje prawa do tego lub owego okręgu. Za kilkaset lat ciężkiej pracy, okupionej nierzadko krwią męczeńską, przypisywać sobie jakby przywilej duszpasterstwa na danym terenie misyjnym i w imię chwały całego zakonu, nie mieli ochoty go odstąpić.

b) Polityka rozmaitych rządów, przeważnie takich, którym katolicyzm zawadza we własnym kraju, ale w kolonjach bardzo chętnie widzą szerzące się misje, bo te automatycznie zabezpieczają ich panowanie nad ludnością.

c) Przekonanie o rzekomej niższości umysłowej i duchowe ras kolorowych i wypływające stąd lekceważenie i nieufność nawet względem ich najlepszych przedstawicieli.

Wszystkie te racje Ojca św. uznał za nieuzasadnione lub fałszywe to też zaczynając ostatniej, w encyklice swojej: **Rerum Ecclesiae**, w której całej karty Dziełu św. Piotra Ap. poświęca, wyraża się: „Jest to fałszywy sąd o krajowcach, uważać ich za ludzi niższej rasy i upośledzonej inteligencji. W istocie długoletnie doświadczenie uczy nas, że ludy z oddalonych krajów nie zawsze ustępują narodom nam bliskim, i że nawet mogą się z nimi mierzyć inteligencją.“

Nie dość na tem, zwraca się Ojciec św. do misjonarzy i perswaduje im, jak skutecznego pozbawiają się środka apostolskiego, nie korzystając z pomocy krajowców: „Misjonarze powinni być przekonani, że jest to rzecz wielce pożyteczna, a nawet konieczna, by mieli przy sobie krajowców, dopomagających im w dziele apostolstwa, współpracownicy (ci bowiem, ze względu na znajomość tak samego kraju, jak obyczajów i języka mieszkańców mogą być dla nich bardzo cennymi i niezbędnymi pomocnikami“. (Alokucja, 11 stycznia, przy zamknięciu wystawy misyjnej.)

W ten sposób zbija Ojciec sw. błędne mniemanie o nieudolności krajowców? Co zaś do stabilizacyjnego pociągu misjonarzy i rządów, taką w końcu swej encykliki Rerum Ecclesiae czyni uwagę: „Ponieważ Boski Pasterz z rąk naszych żądać bę-

dzie swojej owczarni, ile razy więc uznamy to za potrzebne, pożyteczne czy stosowne dla celów rozszerzenia Kościoła Świętego, tylekroć przenosić będziemy zgromadzenia zakonne z jednego terenu na drugi, jakoteż nie będziemy zwlekali z powierzaniem kleru tubylczego czy to innym zgromadzeniom, czy też nowym Wikarjatom i Prefektorom".

Ale i z listów samych misjonarzy widzimy, że wielu z nich oddawna zrozumiało, iż Dzieło Krajowego Kleru jest na dzisiejsze czasy jedynym kluczem, otwierającym wejście do owczarni Chrystusowej wszystkim narodom.

W liście z dnia 8 lipca 1925 do Rady Centralnej Dzieła, Delegat Apostolski w Chinach, pisze: „Wszystko, co tylko mogę, zawsze gotów jestem czynić dla Dzieła św. Piotra Ap., i z wytężeniem wszystkich sił swoich to czynię, gdyż kler miejscowy przedstawia najodpowiedniejsze narzędzie do rozwiązania problemu misyjnego".

To samo czytamy w liście Wikarjusza Generalnego djecezji Bangalora w Indjach Wschodnich (7 kwietnia). „Po nad wszystkie Dzieła misyjne, Dzieło św. Piotra Ap. góruje swą niezbędnością i godnością. Dąży ono bowiem drogą pewną, bezpieczną i skuteczną do ugruntowania prac misyjnych i bardziej, niż wszystkie inne Dzieła przyczynia się do szerzenia Królestwa Bożego".

A teraz ustęp z listu biskupa Krishnagareńskiego: „Zaprowadzenie godnego i licznego kleru miejscowego, jest to środek, który bardziej niż wszystkie inne przyczynia się do zgromadzenia ludów w owczarni Kościoła.

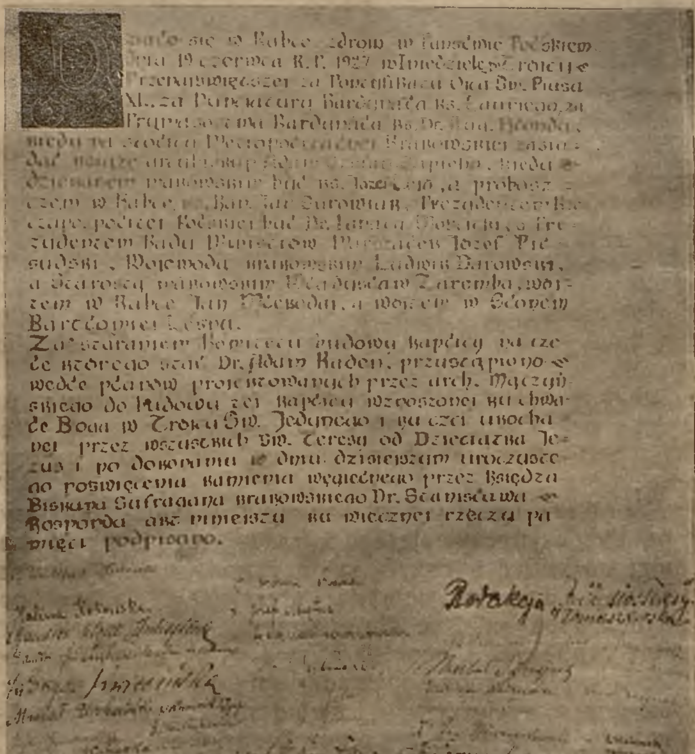
Wreszcie obecni tu między nami X. Arcyb. Marjanopolitański, de Guebriant, w odezwie swej do duchowieństwa i katolików francuskich, woła: „Niechże każda parafja francuska ma sobie za honor aby wspomagała wszystkie trzy Dzieła Papieskie. Wierni zaś katolicy niech rozumieją, że jeśli chcą podtrzymać istnienie misji, to nie mogą przestawać na Dziele chrzczenia niemowląt, albo katechizacji dzieci, lecz przedewszystkiem zabiegać mają o przygotowanie miejscowego kleru".

W dniu 8 sierpnia 1925 r. po audjencji udzielonej przez Ojca św. Dyrektorowi krajowemu Dz. św. P. Ap. we Włoszech, kardynał Gasparri pisze co następuje: „Najwyższy Pasterz ze szczególnem upodobaniem dowiaduje się o gorącym zapale z jakim biskupi włoscy szerzą Dz. św. P., od którego jedynie zależy całkowite i ostateczne utwierdzenie religji chrześcijańskiej w tych miejscowościach, gdzie misjonarze przepowiadają Ewangelję",

Możnaby takie cytaty bez końca mnożyć, ale dziwna rzecz, że kiedy wielu jest, którzy się nazywają Synami Ojca, jednak miłosnych pragnień tegoż Ojca nie spełniają, wyszukując tysiące rozmaitych pretekstów, któremi chcą się wytłomaczyć

z jawnego nieposłuszeństwa. (Comunicanda a Consilio Centrali str. 18).

Cóż więc pozostaje nam uczynić? Czy iść za przykładem tych małodusznych synów, czy za życzeniem Namiestnika Chrystusowego? Nie potrzeba się chyba długo namyślać. Wyślijmy dziś telegram hołdowniczy na imię Ojca świętego, oznajmiający wielką radość Jego Sercu, że Polska obradująca wraz z innemi narodami na wszechświatowym Zjeździe Misyjnym w Poznaniu, zakłada dziś u siebie podwalinę pod Dzieło św. Piotra Apostoła. Oto mój najgorętszy wniosek.


Działo się w Rabce Zdroju w Państwie Polskiem dnia 19 czerwca R.P. 1927 w Niedzielę Trójcy Przenajświętszej za Pontyfikatu Ojca Św. Piusa XI., za [illegible] Kardynała Ks. [illegible], za [illegible] Kardynała Ks. Dr. [illegible], [illegible] arcybiskup Adam Stefan Sapieha, kiedy dziekanem [illegible] był ks. [illegible], a proboszczem w Rabce ks. Kan. Jan [illegible], Prezydentem [illegible] Dr. Ignacy Mościcki, a Prezydentem Rady Ministrów Marszałek Józef Piłsudski, Wojewodą krakowskim Ludwik Darowski, a Starostą [illegible] Władysław Zaremba, wójtem w Rabce Jan [illegible], a wójtem w Słonem Bartłomiej [illegible].

Za staraniem Komitetu budowy kaplicy na czele którego stał Dr. Adam Baden, przystąpiono według planów projektowanych przez arch. Mączyńskiego do budowy tej kaplicy wzniesionej na chwałę Boga w Trójcy Św. Jedynego i na cześć wybranej przez wszystkich Św. Teresy od Dzieciątka Jezus i po dokonaniu w dniu dzisiejszym uroczystego poświęcenia kamienia węgielnego przez Księdza Biskupa Sufragana krakowskiego Dr. Stanisława Rosponda akt niniejszy na wieczną rzeczy pamięć podpisano.

Dokument aktu poświęcenia Kaplicy św. Teresy od Dz. Jezus w Rabce wmurowany w kamień węgielny.

Trzecia pielgrzymka z Piotrkowa
do grobu świątobliwej Wandy.

Pamiątka Świętych obchodzi się zazwyczaj w rocznicę ich śmierci, gdyż jest to dzień ich urodzin dla nieba. To samo stosuje się oczywiście i do kandydatów na ołtarze, a więc i do naszej ukochanej Wandy Malczewskiej. Grób jej w Parznie, chociaż i w ciągu roku często nawiedzany przez pobożnych, największą zawsze cieszy się frekwencją d. 26. września.

W tym roku przeszło 70 osób wzięło udział w pielgrzymce, urządzonej, jak zwykle, staraniem państwa Kowalskich z Piotrkowa. Niektórzy uczestnicy, czy to mocniejsi ciałem, czy też bardziej pragnący zaskarbić sobie łaski Wandy, ofiarowali się odbyć całą tę trzydziestokilometrową podróż pieszo; słabsi, nie mogący tak ryzykować zdrowia, korzystali z bryczek i prostych furmanek.

Przyjezdni już w sobotę stawili się w Piotrkowie i rozlokowani zostali po kwaterach. Punkt zborny wyznaczony w niedzielę rano, o godz. 6 i pół na prymarji u Bernardynów i zaraz po Mszy o godz. 8. nastąpił wymarsz partji pieszej. Ruszyła ona w uroczystym nastroju, śpiewając pieśni pobożne, czem obudziła zainteresowanie i sympatję licznie snującej się po ulicach publiczności. Pomimo groźnego zachmurzenia, pani Kowalska uspokoiła odchodzących, że czcigodna Wanda napewno nie dopuści deszczu i rzeczywiście pogoda wytrwała cały dzień, aż do przybycia pątników na miejsce i rozlokowania się ich po kwaterach.

Druga partja wyjechała o godz. 10 i pół wozami; przewodniczył jej pan Kowalski, który otoczył podróżnych troskliwą opieką i porozmieszczał ich na wozach, jak tylko można było najlepiej.

W połowie drogi jadący zauważyli jakiegoś starszego wiekiem pątnika, wypoczywającego i posilającego się pod drzewem, Nie mógł on widać nadążyć za szybkonogimi piechurami, to też pozostał daleko za gromadą. Oczywiście jadący postarali się natychmiast o miejsce dla marudera, ten jednak odmówił uprzejmie propozycji i poszedł żwawo dalej, modląc się po drodze z książeczki. Drobne to wydarzenie podniosło jeszcze bardziej na duchu pielgrzymów, świadcząc o serdecznem i głębokiem nabożeństwie, jakie się coraz bardziej rozbudza do naszej Wandy.

Ponieważ była to niedziela, spotykano na drodze grupy przechodniów, czy to idących do kościoła, czy też wracających z nabożeństwa. Wszyscy z zajęciem przypatrywali się pielgrzymom, a mężczyźni ruchem pełnym szacunku odkrywali głowy. Zwykłe powiedzenie, że nikt nie jest prorokiem w swoim kraju, zdaje się nie stosować do Wandy, owszem, najbliższa okolica należycie ocenia skarb, jakim ją obdarzyła Opatrzność.

Około godz. 4-tej obie partje: jezdna i piesza, spotkały się według uprzedniego planu w Dobrzelinie. Stamtąd po krótkim postoju pielgrzymka dotarła niezadługo do Parzna.

Na cmentarzu kościelnym wszyscy pątnicy ustawili się w czwórki, wysuwając na czoło dzieci z bukietami w rękach, oraz ze wspaniałym wieńcem o biało różowej szarfie. Ludność miejscowa, licznie zgromadzona na wieść o przybyszach, towarzyszyła pielgrzymce do kościoła. Oddawszy hołd Panu Jezusowi, utajonemu w Przen. Sakramencie, udano się do krypty pod wielkim ołtarzem, mieszczącej po prawej stronie trumnę ze szczątkami czcigodnej Wandy, a w pośrodku grobowiec jej ostatniego opiekuna, ks. proboszcza Swinarskiego. Tam, pośród płaczu i żywych uniesień, składano swoje bóle i prośby u stóp świątobliwej Rodaczki, błagając Ją o wstawiennictwo u Boga. Gdy po dłuższej modlitwie, wszyscy już się rozeszli na chętnie ofiarowane kwatery, wtedy dopiero spadł ulewny deszcz, który już nikomu najmniejszej krzywdy nie uczynił.

Nazajutrz od wczesnego ranka krypta zapełniona była pobożnymi. Reszta, w liczbie około 30 osób, cisnęła się do konfesjonału, chcąc na tem miejscu przystąpić do Stołu Pańskiego. Około godz. 10 tej miejscowy ksiądz proboszcz wyszedł ze Mszą św., zamówioną na intencję pątników. W czasie całego nabożeństwa nastrój był wyjątkowo podniosły i kojąco działał na dusze. Zdawało się, że duch świątobliwej Wandy unosi się wśród obecnych, zbiera wszystkie łzy podzięki czy prośby, by je złożyć u stóp Najwyższego. Po nabożeństwie zapisali się wszyscy do księgi pamiątkowej, a delegacja pielgrzymki, uzbierawszy naprędce pewną kwotę, złożyła ją do rąk księdza proboszcza, na dokończenie wielkiego ołtarza we wspaniałym parzneńskim kościele.

Ksiądz proboszcz Rubaszkiewicz, który powrócił był właśnie na przybycie pielgrzymki od Biskupa, pocieszył nas zapewnieniem, że sprawa beatyfikacji nadspodziewanie dobrze stoi, nietylko w Łodzi w Kurji biskupiej, ale i w Rzymie, skąd bezpośrednio Jego Ekscelencja ku swojej wielkiej radości, otrzymał zawiadomienie.

Jeszcze raz po śniadaniu, kto tylko mógł, spieszył do krypty, by się pożegnać z ukochanemi szczątkami. W końcu zwiedzono wspólnie dawny grób czcigodnej Wandy, skąd ze czcią brano sobie na pamiątkę grudki ziemi oraz listki roślin. Pogoda od samego rana była cudowna. Dzwon południowy na Anioł Pański dał hasło do wyruszenia w powrotną drogę, w takim samym ordynku. jak dnia poprzedniego. W Dobrzelinie, gdzie znowu był postój, mieszkańcy wyrażali nadzieję, że w przyszłym roku pielgrzymka będzie się mogła już odbyć z chorągwiami i krzyżem, jako do grobu beatyfikowanej polskiej patronki.

Notatki niniejsze spisałam główmie według opowiadań pewnej pątniczki z Krakowa, która odbyła pielgrzymkę do grobu

Wandy przed ślubem, by za Jej przyczyną wyprosić sobie błogosławieństwo Boże w przyszłym stanie małżeńskim.

Nadto pisze nam pani Anna Kowalska z Piotrkowa, że wśród pątników powstała myśl, pochwalona, i zaaprobowana przez Ks. proboszcza, by z czasem, drogą dobrowolnych składek, otworzyć w Parznie przytułek dla bezdomnych starców, imienia świątobiwej Wandy. Z drobnych datków, pątniczych, po załatwieniu wszystkich kosztów pielgrzymki w drodze i na miejscu (Msza św. w Piotrkowie w niedzielę i w Parznie w poniedziałek, ofiara kilkudziesięciu złotych na kościół parzneński, także na światło i kwiaty u trumny Wandy, wreszcie kolacja gorąca dla pątników) zakupiono 20 miseczek emaljowanych i 20 łyżek z białego metalu, na zapoczątkowanie owego przytułku. Nadto złożono książeczkę, podpisaną przez księdza proboszcza i pątników, do której mają być wpisywane dary i składki na przytułek. Zaraz też zebrano na ten cel kilkadziesiąt złotych. Pani Kowalska prosi tę wiadomość szerzyć i zbierać ofiary w dalszym ciągu. Jeszcze jedna uwaga. Wiadomo, że Wanda Malczewska otrzymała na Chrzcie św. za patronów Św. Nepomucena i Św. Justynę. Pierwsze imię sama sobie przyniosła, urodziła się bowiem 16. maja. Dziwniejsza, że w dzień Św. Justyny, 26. września przeszła z tej ziemi do wieczności. Jest to wypadek nierzadki nawet w dziejach zwykłych osób i świadczący niejako o opiece patronów niebieskich nad powierzonemi sobie duszami.

Szczególne zdarzenie w Parznie.

Jedna z tercjarek, strzegących grobu Wandy, imieniem S. Ewa opowiadała pielgrzymom o następującem wydarzeniu.

Niedawno przybyły do Parzna dwie osoby; jedna z nich pragnęła podziękować czcig. Wandzie za doznane łaski, druga zaś chciała pomodlić się u jej trumny. Obie klęczały razem przez czas dłuższy, poczem pierwsza wyszła, a druga zostało w krypcie. Nie miała ona głębokiej wiary w świętość Wandy i w czasie modlitwy, jak to sama później wyznała, powiedziała w myśli te słowa: „Czcigodna Wando, jeżeli jesteś świętą, dajże mi jaki znak". W tej samej chwili poczuła jakoby silne uderzenie w piersi. Przerażona chciała opuścić kryptę, ale wstać nie mogła, i ledwie czołgając się i drżąc cała, wydostała się nazewnątrz. Możliwem jest, iż była to wskazówka, że powinna bijąc się w piersi żałować za swoje niedowiarstwo. Tak przynajmniej ta osoba to przyjęła i wszystkim opowiada, zachęcając ich do wiary w Świętość Wandy Malczewskiej.

St. M.

Łaski za przyczyną św. Teresy otrzymane.

Pokorne dzięki składamy Przenajśw. Sercu Jezusowemu za to, że za pośrednictwem Matki Najśw., św. Teresy od Dz. Jezus, św. Antoniego i św. Walentego raczyło wysłuchać pokornych próśb naszych.

W marcu zachorowała nasza córka na ciężkie zapalenie płuc. Zawezwany czterokrotnie lekarz orzekł, że tylko przy pomocy Bożej żyć może. Miejscowy ks. Proboszcz zaopatrzył na śmierć nie widząc nadziei życia mówił: Módlcie się, bo modlitwa to potęga. Przejęci żywą wiarą w miłosierdzie Boże i dobroć św. pośredników zaczęliśmy się gorąco modlić. Zostaliśmy wysłuchani, córka nasza wyzdrowiała, a my. widząc w tem pomoc Serca Jezusowego składamy Mu cześć najgłębszą, świętym Patronom publiczne podziękowanie, z prośbą o dalszą opiekę.

Wyrzysłowo, 30. września 1927. *Wituccy.*

Za otrzymane łaski za pośrednictwem św. Teresy, która odwróciła szereg nieszczęść od domu naszego, składamy gorące podziękowanie.

Kraków. *M. J. G.*

Dobromil. W jesieni 1926. r. dostałam krwotoku płucnego, lekarze rokowali mi życia 4 — 6 tygodni; W 10 dni po wypadku lekarz specjalista orzekł, że bez leczenia przez wyjęcie trzech żeber i rocznego pobytu w Zakopanem niema mowy o wyzdrowieniu, inny lekarz powiedział, że leczenie potrwa długie miesiące, a stan poważny.

Zachorowawszy, czułam się blisko śmierci, byłam zupełnie zrezygnowaną z życia, pragnęłam jednego tylko: wyspowiadać się. O to było trudno, bo mi mówić nie było wolno.

Wyspowiadał mnie kapłan, posilił Ciałem Chrystusowem i namaścił św. Olejami i radził mi, abym się zupełnie zdała na Wolę Bożą, a Św. Teresę prosiła o wstawiennictwo, a sam mnie polecił opiece Tej Wielkiej św. Teresie.

W przeciągu sześciu miesięcy bez leczenia klinicznego czy też sanatoryjnego, bez zmiany powietrza, wyzdrowiałam zupełnie, prześwietlenie wykazało, że płuca mam zupełnie czyste.

Wyzdrowienie moje zawdzięczam możnemu wstawiennictwu Świętej Teresy i tą drogą składam Jej gorące dzięki, prosząc o opiekę po koniec życia.

Marja Zykazówna.

Powyższe oświadczenie potwierdzam w całości z tą uwagą, że dnia 8. grudnia 1926 po Mszy św. ku czci Niepokalanej Dziewicy, odprawionej na intencję chorej Marji, nastąpiło niezwykłe przełamanie choroby i polepszenie zdrowia; a drugie: zaopatrując na śmierć chorą, przyrzekłem w razie wyzdrowienia łaskę publicznie ogłosić, co niniejszem czynię.

Dobromil, 20. X. 1927. *Ks. Wojciech Bogdan,* wikarjusz.

Dziękuję najgoręcej Świętej Teresie od Dz J. za różę zesłaną w dzień Jej Święta i proszę gorąco o łaskę jedną dla duszy. — Na fundusz prasowy załączam 2 zł.

E. M. z Krakowa

W roku 1914 przez silne uderzenie się w czoło w miejscu dwóch cm. ponad okiem nabiegła mi gulka wielkości orzecha laskowego, z którą przebywałem lat 13-naście t. j. do roku bieżącego. O operacji tejże nigdy nie myślałem, dopiero w roku bieżąccym jeden ze znajomych zapytał mię z ciekawości skąd pochodzi gulka i dlaczego jej nie operuję, naco odpowiedziałem, że jeśli o to chodzi to sama bez operacji wnet zniknie (mówiąc to w tej chwili przyszła mi na myśl Św. Teresa, którą bardzo kocham, że Ona mi w tem pomoże jeśli o to poproszę).

I rzeczywiście po kilkunastodniowej Nowennie do Św. Teresy i za dotknięciem gulki Relikwją Św. Teresy — zaczęła obierać a po kilku dniach już jej nie było.

Dziś już po wygojeniu wywiązując się z danego przyrzeczenia tą drogą składam Św. Teresie publiczne podziękowanie, oprócz tego złożę wotum w kościele parafjalnym w Tłustem.

Tłuste, 24. IX. 1927. *Kazimierz Złotnicki.*

Stwierdzam prawdziwość powyższego zdarzenia

Tłuste, *X. Stan. Kołychanowski.*

Syn mój uczeń IV kursu sem. naucz. zachorował na zapalenie płuc, tak że wydzielał z plwocinami krew. Zrozpaczona ofiarowałam go św. Antoniemu. Od tego czasu przestał zupełnie pluć krwią. Za tę łaskę składam publicznie najgorętsze podziękowanie prosząc zarazem o całkowite wyzdrowienie z choroby. *K. M.*

Redakcja prosi usilnie, aby podziękowania były zaopatrzone w podpis księdza lub lekarza.

Prośby o modlitwę.

Pewna rodzina prosi o zdrowie córki Ewy i o wydobycie się z materjalnych kłopotów, o błogosławieństwo Boże.

Wszystkich Abonentów „Róż" uprasza się o modlitwę za duszę ś. p. Anieli Plessnarowej.

Uprzejmie prosimy Wszystkich Czcicieli św. Teresy oraz Ab. jej pisemka, o łaskawe modlitwy o zdrowie dla Ks. Misjonarza Ildefonsa, któren obecnie czuje się na zdrowiu bardzo źle.

Jego córki duchowne.

Oświadczenie.

Stosując się do dekretów Papieża Urbana VIII., oświadczamy, że opisując zdarzenia i łaski nadzwyczajne, nie chcemy uprzedzać wyroków Stolicy św., której we wszystkiem najzupełniej się poddajemy. *Red.*

NIHIL OBSTAT
X. Dr. Jan Korzonkiewicz
cenzor.
W Krakowie dnia 25 października 1927
POZWALAMY DRUKOWAĆ.
Z KSIĄŻĘCO METROPOLITARNEJ KURJI

Wydawca: Teodora Tomaszewska. Drukarnia Mieszczańska Kraków.

Składki na budowę kaplicy pod wezwaniem św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Rabce.

Augustów: Ks. Chojnowski 5. — **Bydgoszcz:** Urbanowska 10. — A. Cerkawska 5. — Pachowa 50. — Gertnerowa 10. **Biłgoraj:** Ks. Koziołkiewicz 5. — Ziółkiewiczówna 5·50, — **Brody:** Ks. H. Kozaczewski 5. — **Bidziny:** Ks. Proboszcz 5. — **Bożęcin:** Ks. St. Zaleśny 5. — **Biała Góra:** Marszałkowa 5. **Busk:** Ks. Wargocki 2. — **Bolmin:** Ks. Chrulewicz 2. — **Brzeziny:** Nizańska 5. — **Bodzanów:** Ks. Wrzesiński 5. — **Bonisław:** Ks. Kaczorowski 8. — **Biała podlaska:** Teicherówna 5. **Bołszowce:** Ks. Makowski 5·50. — **Bruchnów** Ruszkowska 10. **Brzozów:** Ks. Bielawskj 1. — **Borysław:** Karpowa 5. — **Borek**· Zegarówna 2. — **Biały Kamień:** Ks. Włodarczyk 5. — **Ciężkowice:** A. Rudnicka 6. — **Częstochowa** Ks. Smolarkiewicz 4. — **Chrzanów:** Ks. Paciut 3. — **Chniezno:** Ks, Ciechanowski 5. — **Czerniowce** Ks. Czernecki 7. — **Chołów:** Wilczyńska 5. — **Czortków:** S.S. Józefitki 6. — **Czarny Potok:** SS. Służebniczki 5·50. — **Chełmce:** Ks. Pytlewski 3. — **Dobrylas:** Ks. A. Mocarski 5. — **Drohobycz:** St. Urbaszkowie 5. — Stauferowa 5. — **Daleszyce:** Ks. Proboszcz 2. — Ks. Morak 2. — **Dąbrowa Górnicza:** Jansa 5. — **Dębiny:** E. Rzewuska 25. — **Doiina:** SS. Józefitki 5. — Ochronka polska 5. — **Dukla:** OO. Bernardyni 2. — **Dziurów:** Rzymska 5. — **Dębowiec:** Rzonca 5. — **Fajsławice:** Ks. M. Ślusarz 11. — **Gawłów:** Katarzyna Kostkowa 10. — **Gilnica:** Wnętnoch 10. — **Gorlice:** Ks. Malarkiewicz 5. — Ks. Górnicki 5. — Nowakowa 5. — **Gudlarzowa:** Ks. Cybulski 5. — **Grodziec:** Zarębska 3·20. — **Grudziądz** SS, Elżbietanki 5. — **Gniezno** Ks. Berek 5. — **Goryń:** Ks. Cukrowski 10. — **Iwanowice:** Ks. Stawicki 8. — **Iwonicz:** Ks. Ralf 5. — Ks. Dimitroff 5. — **Iwaniska:** Ks. Skowroński 5. — **Jozefów:** Ks. St. Świstek 5. — **Jeleniew:** Ks. Polukajtyś 5. — **Jaworzno:** Ks. Schlendes 5. — **Jazowsko:** Michalska 5. — **Jeziorki:** Jackowiakowa 10. — **Jaśliska**· Ks. Rąpała 1·50. — **Jacmierz:** Ks. Boczar 2. — **Janowiec:** Ks. Hierowiński 5. — **Jasło:** Ks. Chwadowicz 6·50. — **Jata:** Zagalak 2. — **Jeleniewice:** Ks. Hrynkiewicz 5. — **Klimontów:** Ks. W. Barański 5. — **Królewska Huta** Kutkowa 5. — **Komańcza:** Ożarowscy 5. — **Kroczew:** Ks. Chodkowski 3·50. — **Kalisz:** Krzymuska 20. — Muśnicka 4. **Kobryń:** Zakrzewska 5·50. — **Końskie:** Ks. Szczepaniak 5. — **Kamiec.** Ks. J. Gudel 10. — **Koniecpol:** X. J. Dębczak 1. — **Kraków:** M. Górecki 5. — Stefanowie G. 10. — St. Darlik 5. Ungehauerówna 5. — Ewa Kossak 50. — Beretowa 10. — Mi-

chalscy 5. — Madeyska 5. — Kusinowicz 20. — Dyduchowie 50. — Dr. Wojciech Rec 5·15. — Ks. Tobiasiewicz 10. — S. Marja Horoszewicz 5. — „Dzwon Niedzielny” 10. — Jurska 10. — **Kruszyn**: Ks. Ks. Prutus 5. — **Książ Wielki**: X Prawda 5. — **Kołomyja**: Ks. Słyszko 5. — Pałkowski 10. — **Krasiniec**: X. Fiałkowski 3. — **Kolno**. X. Pawichowski 5. — **Kielce**: Kęcka 10. — **Krzepice**: X. Zawadzki 10. — X. Ogłaza 5. **Koszlaki**: Ks. Ornatowski 1. — **Krasnobród**: Ks. Wójcikowski 5. — **Koziegłowy**: X. Milewski 4. — **Kokocin**: Durniakówna 10. — **Krystynów**: Zarząd szkoły 9. — **Kluczewsko**: X. Stala 5. — **Kazań polski**: X. Kozak 2.25. — **Krasne**: X. Siara 5. — **Kurów**: X. Sempanik 13·50. — **Katowice**: Wojtczakówna 10. — **Kłodawa**: Urząd parafjalny 5. — **Kościerzyna**: Malinowska 7. — **Kamionna**: X. Braun 3. — **Lwów**: Zofja Majchrowicz 5. — X. W. Rokicki 5. — Mayerowa 5. — H. Żelechowska 5. — Karpińska 5. — Herbert 5. — X. Sokołowski 5. — Doroszowa 5. — **Lublin**: Bugajówna 10. — X, J. Michalewski 5. — X. Mentrel 5. — Zatwardowicz 5. — **Łamów**: X. W. Grzelak 5. — **Leszno**: Klimek 5. — **Lutowisko**: X. Huciński 3. — **Laskowa**: Szwarcówna 10. — **Łopiennik**: M. Kochanowska 10. — **Łukawa**: X. Bociański 5. — **Łopienica**: X. Gerłowski 6. — **Łańcut**: Zajacówna 5. — **Łaszczów**: Urząd parafjalny 2·50. — **Łosacz**: X. Holicki 2. — **Łagiewniki**: Kobirowa 5. — **Łagów**: X. Figawski 5. — **Łany Wielkie**: X. Stapczyński 2·50. — **Łaszki**: X. Łuszecki 5. — **Mucharz**: M. Chmielarczyk 3. — **Miłatyn**: X. J. Zieliński 5. — **Miedzierza**: X. Podwysocki 5. — **Miejsce Piastowe**: X. J. Latusek 2. — **Medyka**: X. Z. Lazarewicz 5·50. — **Mława**: X. J. Sosnowski 5. **Miechów**: X. Juchniewicz 2. — **Młoszawa**: M. Serdorówna 5, **Mogiła**: X. Wojciech Siedlecki 3. — **Markowicze**: J. Dziurkowski 2. — **Mierzyna**: X. Chrissoph 10. — **Maków**: Majerkówna 30·60. — **Mikluszowice**: Wikarówka 2.50. — **Majdan**: X. X. Sokolski 1. — **Mikołajów**: Urząd paraf. 5. — **Magnuszew**: X. Kruzer 3. — **Maux**: X. Untzlicht 17. — **Mielec**: X. Machniak 2. — **Międzyrzecze**: Pacerski 10. — **Muszyna**: E. Marfiak 5. — **Nakło**: XX. Palotyni 3. — Fr. Reuflin 5. — **Nowe Miasto**: Miśkiewiczówna 5. — Witto 10. — **Nawarzyce**: X. J. Łakowski 1, — **Nałaśnice**: X. Marzec 1. — **Netreburka**: Pałkowska 10. — **Nozdrzec**: X, Kielar 6. — **Nowe Sioło**: Biernacka 5. — **Nizankowice**: Raczkowska 15. — **Nałęczów**: X. Bobrowski 1. — **Nowy Sącz**: Sielecki 5. — **Oksa**: X. A. Ciepiel 3.25. — **Odrzykoń**: X. Świątek 1. — **Obre**: N. N. 1·50. — **Obiechów**: Ks. Proboszcz: 5. — **Oświęcim**: Jan Morawski 4·75. — **Obrazów**: X. Helier 3. — **Oszmiana**: Michałowska 15. — **Ostrów**: J. Sierosławska 10. — **Przemyśl**: X. Momidłowski 5. — Radecka 7. — X. Adam Leja 5. Br. Albertyni 4·50. — X. Sama 5. — **Przemyśl**: Jaźwińska 2·20. — **Piotrowice**: X. Frankowski 5. — **Podlesie**: X. Bujarski 5. —

Preciszów: Z. Hutna 5. — **Pabjanice**: X. Wojciechowski 5. **Pawłów**: X. W. Sarnecki 5. — **Przewrotne** X. Bauer 5. — **Polna**: X. Syrdek 5. — **Petrykozy**: X. Dagner 55. — **Płock**: X. Sobociński 5. — **Pinkut**: X. Szurek 5. — **Pruszków**: Ks. prał. Czechowski 10. — **Pruchnik**: X. Motyl 10. — **Pogódki**: Kwaśniewska 2. — **Poznań**: Zakrzewska 15. — **Prażmów**: X. Choiński 2·25, — **Pysznica**: Urząd paraf. 5. — **Rabka**: W. Grzybowska 110. — W. Malewska 50, — **Radziechów**: Matuszewska 1. — **Rabka**: T. Piechocka 100. — **Radziechów**: Moczarowska 2. — **Rzeszów**: X. St. Słaby 8. — OO. Bernardyni 2·50, — **Ropa**: X. Wawrzykowski 5. — **Radzymin**: X. Kobyliński 10. — **Raczki**: X. Morawski 10. — **Rawicz**: Palińska 5·50. **Rozprza**: X. Szymawski 5. — **Radzyń**: Kurkowski 2. — **Rybie Nowe**: Sternalowa 2. — **Radoszyce**: X. Smigielski 3·50. — **Rzyczki**: Urząd paraf. 0·50. — **Racławice** Jacherówna 6. — **Rutki**: X. Gołaczewski 5. — **Rozwadów**: OO. Kapucyni 8. — **Stary Gostyń**: X. Dr. Sobkowski 2. — **Strzałków**: Krynicki Stefan 20. — **Sosnowiec**: Korzeniowska Zofja 25. — X. Plenkiewicz 5. — Nastkowska 10. — X. Kozlicki 3·75. — **Sanniki**: X. L. Mocarski 10. — **Suchedniów**: X. J. Łyżyński 10. — **Sucha**: X. Muszyński 10. — **Sanice**: X. Rogojski 3. — **Sambor**: J. Kuczaj 5, — **Sochaczew**: X. Oszkiel 2. — **Strzemieszyce**: X. Rogoski 5. — **Spławie**: X. Podhorski 5. — **Staromieście**: X. W. Kisielewicz 3. — **Świętoniowa**: X. Haber 0·50. — **Silniczka**: X. Rosiński 3·50. — **Szymbar**: X, Wachowicz 3. — **Słupia**: J. Dormas 1. — **Skole**: X. Szczepanek 5. — **Śniatynka**: Banaś 5. — **Sewerynka**: Ujejska 10. — **Skała**: X. Bielecki 6. — **Siemianowice**: Wilkowa 12. — **Sienno**: X. Kapczyński 5. — **Szaflary**: X. Maślak 3. — **Stary Sącz**: S.S. Klaryski 5. — **Śniatyń**: Wołowczukowa 5. — Dancewiczowa 5. — **Stanisławów**: Szwabowiczówna 5. — Wallnerowa 5. — **Słubno**: X. Sapyk 2. — **Sosiadowice**: X. Cholewa 1. — **Sokołów**: X. Siewicki 3. — X. Przybylski 5. — **Siedlce**: Żokówna 6. — Zrokała 5. — **Sanok**: X. Witeszczak 5·50. — Wanat 10. **Skomorochy**: X. Więcek 5. — **Strzyżów**: Banasiówna 5. — **Siedliska**: X. Skórka 2. — **Sędziejewice**: X. Szydziński 2. — **Skoraszewicze**: X. Koczwara 5·10. — **Szelina**: X. Dutschke 2·50. **Sarliny**: Wietrzny 10. — **Śmigiel**: Nadolska 5. — **Sando mierz**: Chodakowie 10. — **Tarnów**: Chwistek 5. — X. Walczyński 5. — Wnękowa 5. — **Tuczne**: X. Jasiński 5. — **Turbia**: X. Marek 2. — **Tarłów**: X. Nowak 5. — **Trzcieniec**: Urząd paraf. 2. — **Toruń**: Wiśniewska 5. — **Tężyca**: Wawrzykiewicz 5. — **Trześniów**: X. Kołeczek 5. — **Toporów**: X. Byra 5. — **Uniejów**: X. Gromny 20. — **Ujazd**: X. Dziakiewicz 5. H. Orsetti 4. — **Uherce**: Urząd paraf. 4. — **Warszawa**: Marja Adamska 20. — M. Epstein 6·50. — Jan. Kochanowiczowa 20. — Zofja Kuźmińska 20. — Kozakiewicz 5. — Grużewska 10. — **Włocławek**: J. Majewska 6. — **Wojciechowice**:

Ks, Szyszko 5.30. — **Wilno**: Księg. Św. Wojciecha 5. — Bohdanowicz 5. — Streicherówna 5. — **Winna Góra**: Jakszówna 5. **Wilkoryje**: Tatajowie 5. — **Wrzeszcz**: Woyka 10. — **Wiesenberg**: X. Krawczyński 2. — **Wiło**: X. Szafrański 4. — **Wysoka**: X. Jachecki 5. — **Wadowice**: Bigdzianka 5. — **Winniki**: X. Szaczyński 5. — **Wejherowo**: Urząd pocztowy 7. — **Wilków**: Zubrzycka 10. — **Włodzimierz**: X. Szpaczyński 7. — **Września**: X. Augustowicz 1. — **Wrocieżyc**: Ks. Stuczeń 5. — **Wasilków**: Głońska 15. — Zimnochówna 5. — **Zawiercie**: Ks. Materny 1.. — X. Zientara 10. — H. Picheta 5. — **Złoty Potok**: X. Weinkeitis. 5. — **Żabińce**: X. Kuczyński 1. — **Zabłudów**: Otecka 5. — **Żywiec**: Kwiatkowska 5. — **Żurawno**: Opniewska 2. — **Żuromin**: Stanowski 2. — **Żurawica**: Zajączkowska 5. — **Żabno**: X Sinda 5. — **Zagórze**: R. Mika 5. **Zaduszniki**: X. Straszyński 3. — **Zduńska Wola**: X. Szczygieł 10. — **Zamość**: X. prałat Hartman 5. — **Wilkowicik**: Jakszówna 5. —

Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“.

Datki posyłać można ną konto czekowe P. K. O. 406.355. lub na adres Ks. Jan Piskorz. Kraków, Aleje Krasińskiego 17. I.

Mali Apostołowie i mali Święci.

Dodatek do numeru 11-ego „Róż św. Teresy od Dz. J.“

ŚWIĘTY CHŁOPCZYK.[1)]

Obrazki dla dzieci z życia św. Stanisława Kostki.

DO DZIECI POLSKICH.

Czy słyszałyście kiedy o świętym chłopczyku polskim, co się nazywał Stanisław Kostka?...

Tyle jest dzieci na świecie i tyle w Polsce dzieci małych, co mają oczy niebieskie i włoski jasne... i tyle już dawniej żyło dzieci na tej ziemi... a tylko jeden chłopczyk polski jest taki wielki i taki sławny, że wiedzą o nim na całym świecie: i Włosi i Francuzi, i Anglicy... i w Ameryce, i w Afryce... i wszędzie, wszędzie...

Chłopczyk ten żył dawno, 250 lat minęło już, jak umarł

Prawie o wszystkich, którzy dawniej pomarli, ludzie już zapomnieli. Pamiętają tylko o sławnych królach, o wielkich wodzach... ale o dziecku żadnem, co dawniej żyło, ludzie nie pamiętają.

Tylko jedno jest takie dziecko polskie, o którem pamiętają ludzie... I nie tylko pamiętają, ale kochają to dziecko i nawet modlą się do niego.

Chłopczykiem tym, takim sławnym, jest święty Stanisław Kostka,

Czytajcie więc, Dzieci Polskie, książeczkę tę o świętym polskim chłopczyku. Dowiedzcie się z niej, kim on był, jak on Pana Boga kochał, jak modlił się pobożnie do Matki Bożej... A może i wam przyjdzie do główki taka dobra myśl, żeby tak samo postępować, jak Staś, tak samo modlić się pobożnie, tak samo Pana Boga kochać.

O, Dzieci, jeżeli taka myśl przyjdzie wam do główki, to wiedzcie, że ta myśl jest święta.

---

1) Książeczkę tę napisał Ks. F. Gryglewicz w Częstochowie.

I jeśli które z was chciałoby naśladować świętego chłopczyka Stasia Kostkę, to też może być święte i może być takie sławne, jak On.

U KOŁYSKI.

Było to na polskiej ziemi, we wsi, która nazywała się Rostkowo.

W tej wsi Rostkowie był dwór bogaty, a we dworze była bogata i pobożna pani. Nazywano ją „Pani Kasztelanowa”.

— Małgosiu — mówił jej mąż, Pan Kasztelan — jak dziecko? Czy zdrowe?

— Zdrowe — odpowiedziała. — Choć, zobacz... Tak mi się zdaje, że jest podobne do małego Pana Jezusa, co jest u nas na obrazie z Matką Bożą.

— Nie pleć byle czego — odrzekł Pan Kasztelan, czemś rozgniewany, lecz zbliżył sie, pochylił nad kołyską, patrzał w maleńką twarz dzieciny i powiedział:

— A to dziwne rzeczy! Gdybym nie wiedział, że obraz już dawno wisi na ścianie, myślałbym, że malarz umyślnie mojego synka namalował na tym obrazie.

Pani Kasztelanowa, matka dziecięcia, patrzyła z zachwytem w oczach na główkę maleńką, oczka otwarte i uśmiechniętą buzię maleństwa.

W DNIU IMIENIN MAMUSI.

— Mamusiu! mamusiu! krzyczeli chłopcy, wbiegając jeden przez drugiego do pokoju Pani Kasztelanowej i niosąc całe pęki polnych kwiatów.

Ranek był wczesny i Pani Kasztelanowa znajdowała się jeszcze w łóżku. Uradowała ją ta pamięć chłopców o dniu jej imienin. Podniosła się więc, wyciągnęła do nich ręce i przycisnęła obydwie jasne główki do swoich piersi i całować zaczęła te płowe, bujne czupryny.

— Kochane, drogie chłopcy! — szeptały usta matczyne.

Wieczorem tegoż dnia zjechało do Rostkowa dużo gości. Imieniny Pani Kasztelanowej były obchodzone każdego roku bardzo uroczyście. I dzisiaj już od rana przygotowywano się na przyjęcie gości. W kuchni smażyły się i gotowały różne dobre rzeczy, aż zapach miły rozchodził się stamtąd i ślinka spływała chłopcom do ust.

Wieczorem oświetlono rzęsiście wszystkie pokoje. Pan Kasztelan witał gości, Pani Kasztelanowa przyjmowała życzenia. Rozmawiano, bawiono się, aż śmiech nieraz dźwięczał w powietrzu, dzwoniąc o szyby okien.

Wreszcie poproszono do stołu. Kolacja była gotowa. Wszyscy ruszyli się z miejsc.

Do stołowego pokoju szli parami. W pierwszej parze była Pani Kasztelanowa, jako najważniejsza dnia tego osoba. Muzyka grała marsza. . Rozradowane wszyscy mieli twarze, siedli do stołu i rozmawiając wesoło, poczęli zajadać smacznie i przepijać winem, przyniesionem z piwnicy w butelkach, grubo okrytych pleśnią, ponieważ wino było stare i dobre.

Staś i Pawełek siedzieli przy końcu stołu. Pierwszy raz w życiu zdarzyło im się wobec gości. To też byli zadowoleni ogromnie. Przyglądali się wszystkiemu i słuchali rozmów. A rozmowy, z początku tylko wesołe i śmieszne, poźniej stawały się więcej nieodpowiednie, a nawet nieskromne.

Staś wiedział o tem, że rozmowy nieskromne są wielkim grzechem; wiedział, że Najświętsza Panienka nigdy takich słów nie mówiła, ani myśli takich nie miała... a on tak kochał Panienkę Najświętszą i tak chciał być do Niej podobny!

A tutaj musiał słuchać takich słów i musiał być obecny przy tych, którzy tak bardzo obrażają Pana Boga! Tak mu było nieprzyjemnie, tak przykro.., że wreszcie kręcić się zaczął niespokojnie i... sam nie wiedział co się później z nim stało. A Pawełek, który siedział tuż obok, zobaczył tylko, że Staś zwiesił

w tył bladą jak u trupa głowę i runął nieprzytomny na ziemię.

Zerwali się wszyscy z miejsc swoich, przybiegli i poczęli ratować. Wyniesiono chłopca na podwórze, skropiono mu twarz zimną wodą i wtedy dopiero otworzył oczy. Ale był blady ciągle, więc położono go do łóżka.

Wszyscy zaniepokoili się bardzo.

— Co mu się stało?... — pytali jedni drugich.

Nie domyślali się nawet, że słowa nieskromne były przyczyną jego omdlenia. Dopiero Pan Kasztelan wytłumaczył to gościom i prosił, aby w domu jego już więcej takich słów nie wypowiadali.

Baw ono się dalej wesoło i tańczono nawet, ale od tej pory nikomu nie przyszło do głowy wymawiać słowa nieskromne. *)

---

*) Wyjątki z książki „Święty Chłopczyk“
Nakładem: T. Nagłowskiego Częstochowa, ul. Wieluńska 7.
Tamże do nabycia.

Wydawca Teodora Tomaszewska. Drukarnia Mieszczańska Kraków.
Za Redakcję odpowiedzialny X. Mateusz Jeż.